



DOROTA NIEDZWIECKA

redaktor wydania

W przyszłym tygodniu swoje święto będą przeżywać siostry zakonne, zakonnicy i świeccy konsekrowani. Przygotowując materiał do artykułu na s. IV i V, rozmawiając z nimi, usłyszałam: – Bardzo się cieszymy, że w ten dzień ludzie o nas pamiętają i zapewniają o swoich modlitwach za nas. Dbanie o żywy kontakt z Bogiem i spełnianie licznych obowiązków wymaga ze strony osób konsekrowanych zaangażowania i wierności. Ich powołanie stanowi nieocenioną wartość: gdyby nie zakony, na świecie w ciągu wieków uczyniono by o wiele mniej dobra. Konsekrowani potrzebują naszej modlitwy: w ich intencjach i o to, by nigdy nie zabrakło powołań. Pamiętajmy o tym! ■

ZA TYDZIEŃ

- Po wejściu do strefy Schengen – wywiad z komendantem Straży Granicznej
- Panorama parafii: Bożków

Dom Pomocy Społecznej Sióstr de Notre-Dame w Świebodzicach

Udało się!

Gdyby nie ten remont, sześćdziesięciu niepełnosprawnych znalazłoby się na bruku.

Od ponad 50 lat siostry szkolne de Notre-Dame prowadzą w Świebodzicach Dom Pomocy Społecznej dla niepełnosprawnych chłopców i mężczyzn. Pochodzą z całej Polski, najmłodszy z podopiecznych ma półtora roku, najstarszy czterdzieści lat. Wszyscy potrzebują fachowej opieki i rehabilitacji. Osiemdziesiąt procent z nich mieszka w Świebodzicach, ponieważ ich biologiczne rodziny nie chciały zapewnić im godnych warunków życia. Od dzisiaj ich dom spełnia wszystkie normy dla tego rodzaju placówek: zakończono ostatni etap tzw. standaryzacji, która dotyczyła bazy mieszkaniowej, terapeutycznej i rehabilitacyjnej. – Udało się to wielkim nakładem pracy i życzliwości – podkreśla s. Anita Hemelik, dyrektorka placówki. – Bez wsparcia lokalnych samorządowców, starosty Zygmunta Worsy i bur-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

mistrza Bogdana Kożuchowicza, oraz dobroci mieszkańców miasta nie mieliśmy szans na taki remont. Świetnie spisał się także wykonawca, firma OZ-BUD.

Siostra dyrektor opowiada historię zdobycia środków na sfinansowanie projektu. Połowa potrzebnej kwoty to dotacja ze środków PFRON i z Dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego. Resztę podarowały fundacja niemieckich katolików „Renovabis”

Ten wykonany przez s. Anitę motyl będzie ozdobą pokoju chłopca, który nie może wstawać z łóżka

oraz polska prowincja Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre-Dame.

– To był już ostatni moment na dokonanie koniecznych prac – mówi s. Anita. – Do tej pory dom miał tylko warunkowe pozwolenie na działalność do końca 2010 r. Ufamy, że teraz zostanie nam udzielone stałe pozwolenie i będziemy mogli spokojnie służyć naszym wychowankom.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

JUBILEUSZOWY TYDZIEŃ



Od stu lat chrześcijanie modlą się o jedność. Z tej okazji w katedrze była sprawowana Eucharystia, w której, na zaproszenie bp. Ignacego Deca, wzięli udział ks. Piotr Nikolski, proboszcz prawosławnej parafii pw. św. Mikołaja w Świdnicy, oraz ks. Waldemar Pytel, proboszcz ewangelickiej parafii Kościoła Pokoju w Świdnicy. Pierwszy w słowie po Ewangeli, w nawiązaniu do hasła Tygodnia Modlitw o Jedność: „Nieustannie się módlcie”, wskazał na fundamentalne praktyki życia wiary (modlitwę, pokutę), prowadzące do przeobstwienia.

W katedrze prawosławny doktor teologii ks. Piotr Nikolski przemawiał do katolików

Drugi w słowie na zakończenie spotkania zauważył, że perspektywa stu lat modlitwy uzmysławia wszystkim uczniom Jezusa, że droga do jedności Kościoła jest bardzo trudna. ■

Golcowe granie



DOROTA NIEDZIEWIECKA

Braci Golców można rozróżnić po instrumentach: Paweł gra na puzonie, a Łukasz na trąbce

ŚWIDNICA I KAMIENIEC ZĄBKOWICKI. „Nieziemskie granie dla Ciebie, Panie” to tytuł dwupłyty albumu Golec uOrkiestry, z którego kolędy i pastorałki zaśpiewali 17.01 w kościele pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy, a 27.01 planują zaśpiewać w kościele Wniebowzięcia NMP w Kamieńcu Żąbkowickim. –

W Świdnicy jesteśmy po raz czwarty, ale do tej pory graliśmy tu jedynie koncerty rozrywkowe – wyjaśnia Stanisław Golec.

Przeważającą część z 20 dawnych w styczniu przez zespół koncertów to prezentacje kolęd grane w kościołach. Trasę zakończą 2 lutego występem w katedrze w Toronto.

Przy myśliwskim bigosie

MIĘDZYLESIE. O szacunku do przyrody, znaczeniu pracy myśliwych i leśników, którzy dbają o zachowanie gatunków i ich równowagę, mówił 19 stycznia, podczas spotkania Międzynarodowego Stowarzyszenia Myśliwych Pogranicza, Nadleśnictwa Międzyzlesie i Koła Łowieckiego „Sylwan”, ks. Jan Tracz, dziekan z Międzyzlesia. Przedstawiciele leśników i

myśliwych z Polski i Czech spotykają się na tradycyjnym oplatku po raz szósty. Uroczystości rozpoczęły się myśliwską Mszą św. w kościele parafialnym w Międzyzlesiu. Później złożono kwiaty pod pomnikiem św. Huberta na rynku i zapalono znicze pod Obeliskiem Myśliwych w Pisarach. Spotkanie zakończono przy ognisku na dziedzińcu zamku w Międzyzlesiu.

Kolejne Bractwo

JAWORZYNA ŚLĄSKA. Trwa nabór do, niedawno powstałego przy Jaworzyńskim Ośrodku Kultury i Bibliotece Publicznej Bractwa Rycerskiego św. Barbary. Bractwo ma się zajmować odtwarzaniem XIII-wiecznej historii Śląska (okres m.in. bitwy pod Legnicą).

– Zapraszamy osoby powyżej 18. roku życia, dla których historia jest pasją i które chciałyby się cofnąć kilka wieków wstecz na średniowieczne zamki, dwory i pola bitew, a także zająć się ochroną zabytków – wyjaśniają organizatorzy.

Oczekiwanie

KŁODZKO. Dla wspólnoty jezuitów najważniejszym wydarzeniem ostatnich tygodni jest 35. Kongregacja Generalna Towarzystwa Jezusowego, która odbywa się w Rzymie.

– Mocno przeżywamy ją i oczekujemy na wybór nowego generała zakonu – wyjaśnia ojciec

Zbigniew Gubała, proboszcz prowadzonej przez jezuitów parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku. – Od roku w tej intencji odprawiamy wspólnie comiesięczne Msze św., a codziennie odmawiamy specjalne modlitwy. Śledzimy też z uwagą informacje na stronach internetowych.

Szach mat

STRZEGOM. Koniec stycznia mija tu pod znakiem rozgrywek szachowych. Turniej szachowy z udziałem czteroosobowych drużyn reprezentujących powiaty z terenu Dolnego Śląska odbył się w Zespole Szkół Ogólnokształcących 20 stycznia. Natomiast na 26 stycznia Strzegomskie Centrum Kultury zaplanowało w Galerii „Es” Noworoczny Turniej Szachowy dla mieszkańców Miasta i Gminy Strzegom.



DOROTA NIEDZIEWIECKA

Szachy – gra kształtująca pamięć oraz umiejętność abstrakcyjnego i logicznego myślenia

Święto u niepokalanek

WAŁBRZYCH. Jak co roku siostry niepokalanki i uczennice z Prywatnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. bł. Matki Marceliny Darowskiej obchodziły 16 stycznia święto patronalne szkoły. Z tej okazji ks. Robert Begierski z Bielawy odprawił Mszę św., podczas której ofiarowano bł. Marcelinie srebrne serce – wotum wdzięczno-

ści za dar istnienia szkoły. Po Eucharystii odbył się pierwszy etap konkursu wiedzy o patronce. – 16 stycznia świętowaliśmy urodziny bł. Marceliny, kilka dni wcześniej – 5 stycznia – jej urodziny dla nieba, a 27, 28 i 29 marca będziemy świętować w Wałbrzychu 150-lecie naszego klasztoru – z radością mówi s. Anna Jarząbek, dyrektor szkoły.

Uczennice sióstr niepokalanek w charakterystycznych galowych strojach



DOROTA NIEDZIEWIECKA

Słowo naszego Biskupa

UNIWEKSYTECKIE
KURIOZUM

Papież jest niewątpliwym autorytetem teologicznym i moralnym nie tylko w wymiarze Kościoła, ale i ludzkości. Kościół natomiast i teologia

nie jest w żadnym wymiarze zagrożeniem dla współczesnych. Twierdzenia przeciwne są nonsensem. Wobec tego zaskakujące i bulwersujące jest zachowanie społeczności uniwersytetu La Sapienza. Tej samej uczelni, która podejmowała już u siebie papieży, m.in. Pawła VI i Jana Pawła II. Jeśli dzisiaj nie wpuszcza się papieża w mury jakiegokolwiek instytucji z racji światopoglądowych, to trzeba pytać o sensowność tych racji. W tym konkretnym przypadku, gdy wiadomym jest, że nie idzie tu tylko o względy bezpieczeństwa, ale właśnie o przesłanki ideologiczne, jestem przekonany, że jest to sytuacja zasługująca na napiętnowanie. Jestem tym dotknięty także z powodu moich kontaktów ze środowiskami akademickimi. Przykro mi, że naukowcy potrafią zdobyć się na taką nierzetelność i manipulację. To wielka kompromitacja dla naszego środowiska i bardzo wyraźny sygnał, że etos akademików upada. Manipulacja faktami, wyrywanie cytatów z kontekstu to przecież praktyki niższego lotu, to sposób działania brukowców. Mamy także kolejny dowód, że postawa scjentystyczna wciąż ma się dobrze i jest odporna na rzetelną krytykę. Godny ubolewania jest fakt, że Europa, kolebka współczesnej cywilizacji zachodniej, staje się tak podatna na relatywizm etyczny i ateistyczny fundamentalizm. Spodziewam się, że ten przykry precedens wywoła kolejne absurdalne ataki na teologię i teologów. Traci na tym nie tylko Kościół, traci ludzkość, która zamyka się na wartości gwarantujące jej pomyślność i wysoki poziom kultury. **BP IGNACY DEC**

Msza św. w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego

Jeszcze raz ze Świętą Rodziną

Biskup Ignacy Dec po raz pierwszy asystował we Mszy św. trydenckiej.

Choć całe moje dzieciństwo i młodość przypada na okres, gdy w Kościele obowiązywał ryt trydencki, to jednak dzisiaj nie jestem gotów sprawować w nim Eucharystii – przyznaje bp Ignacy Dec. Biskup zastrzegając jednak, że będzie chciał zapoznać się z rytym trydenckim, by mógł w nim celebrować Mszę św.

Tymczasem w niedzielę Świętej Rodziny, przypadającą według starego kalendarza po niedzieli Chrztu Pańskiego, biskup podczas liturgii wygłosił homilię. – Ksiądz biskup podziękował Ojcu Świętemu za dar przywrócenia do pełni praw tradycyjnej liturgii łacińskiej – relacjonuje Piotr Nastawski, inicjator wałbrzyskiego spotkania. – Mówił także o zadaniach rodzi-

ny w zakresie zrodzenia potomstwa, dobrego wychowania dzieci przez odpowiedzialną i wymagającą miłość. Podkreślił wagę wzajemnego szacunku, zwłaszcza okazywania go starszym członkom rodziny. Nazwał rodzinę pierwszą szkołą wiary i pobożności i polecił wychowywać młode pokolenie w duchu prawdy, uczulając je na panujące w dzisiejszym świecie, zwłaszcza w mediach, zakłamanie i zafalszowanie rzeczywistości.

W modlitwie wzięli udział wierni nie tylko z Wałbrzycha, ale także z Bielawy, Dzierżonowa, Głuszyca, Kłodzka, Nowej Rudy, Strzegomia, Świdnicy i Świebodzic.

Raz w miesiącu w Wałbrzychu można modlić się według rytu trydenckiego



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Msza św. według rytu trydenckiego jest sprawowana w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Wałbrzychu w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 14.00. **XRT**

I Międzygminny Konkurs Kolęd i Pastorałek w Pieszcach

Z tęsknoty

Po trzech latach poszukiwań znaleziono nową formułę dla kolędowej radości.

Przez dwanaście lat pieszczenie spotykali się na wspólnym kolędowaniu. Był to dobry czas bożonarodzeniowej radości. Trzy lata temu projekt zakończono. Stwierdzono bowiem, że dotychczasowa formuła wydarzenia wyczerpała się. W tym roku rozpoczęto nowy projekt.

I Międzygminny Konkurs Kolęd i Pastorałek w Pieszcach „Nad światem cicha noc” odbył się 7 stycznia, jednak koncert galowy miał miejsce w kościele pw. św. Antoniego w niedzielę 20 stycznia.

Do udziału w konkursie zgłosiło się dwudziestu solistów z Bielawy, Dzierżonowa, Pieszyc i Uciechowa. Rywalizacja odbywała się w dwóch

Młodzi soliści na scenie czują się naprawdę bardzo dobrze

kategoriach wiekowych. Zwycięzcami młodszej grupy okazali się: Weronika Krystek (Bielawa), Rokšana Fuchs (Pieszycy), Karolina Waś (Bielawa), wyróżniona została Marta Wszół (Uciechów). Starsi uczniowie na podium to: Emilia Hamerlik (Bielawa), Aleksander Styrac (Bielawa), Michał Kargul (Bielawa) i wyróżnienie dla Angeliki Wojciechowicz (Bielawa).

– Jestem przekonana, że to bardzo dobry pomysł – mówi organizatorka konkursu Elżbieta Adamska, nauczycielka z SP nr 1 w Pieszcach. – Podczas koncertu galowego widziałam łzy w oczach słuchaczy i dumę finalistów, to naprawdę wystarczy, by mieć pewność, że ten konkurs ma sens. **XRT**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

W RYTMIE MODLITWY

Ks. ZBIGNIEW STANEK
PALLOTYN Z WAŁBRZYCHA



W codziennym zabieganiu modlitwa jest dla mnie „oddechem duszy”. Pomaga wyhamować, zdystansować się do pewnych spraw, wewnątrz siebie przemieniać. Tak jest nawet – a może tym bardziej – gdy przeżywam zniechęcenie, trudności. Wtedy zalecone nam paciery pomagają wytrwać w powołaniu. Duchowość jest najważniejsza: to z wiary ma wypływać nasze zaangażowanie. Natomiast bez modlitwy każdemu z nas grozi bycie jedynie bezdusznym pracownikiem na niwie Pańskiej.

S. JOLANTA KOSIŃSKA
SALEZJANKA Z DZIERŻONIOWA



Ponieważ w naszym domu niektóre modlitwy odmawiamy indywidualnie, o najdogodniejszej porze, potrzeba dużo osobistego wysiłku, by ich nie zaniedbać. Myślę, że to bardziej wymagające, niż stawianie się na dzwonek, wzywając do modlitwy w konkretnych godzinach. Opieszalskość w modlitwie łatwo próbować usprawiedliwić potrzebą poświęcenia czasu na pracę. A wtedy można pogubić się w swoim powołaniu.

O. KAZIMIERZ JASIELCZUK
SERCANIN Z POLANICY-ZDROJU



Plan dnia, zgodnie z którym żyjemy w naszej wspólnotcie, daje mi poczucie wewnętrznego spokoju. Pomaga świadomość, że życie zakonne polega na – odpowiednio poukładanych – modlitwie wspólnej i indywidualnej, pracy oraz budowaniu wspólnoty. Dzięki codziennej modlitwie potwierdzam swoje powołanie, otrzymuję siły, by je wypełnić i czuję się szczęśliwy.

**Księża pallotyni spędzają
na modlitwie
około 2 godzin
i 30 minut dziennie,
ojcowie franciszkanie
podobnie.**

**Urszulanki Unii Rzymskiej
– około 3 godzin, a mniszki
klaryski – ponad 8.**

tekst i zdjęcia
DOROTA NIEDŹWIECKA

W każdym klasztorze obowiązuje plan dnia, z godzinami wyznaczonymi na modlitwę, pracę i odpoczynek. W jednych bardzo dokładny, w innych z możliwością częściowego dopasowania do indywidualnych potrzeb.

Kto rano wstaje...

Na porannej modlitwie sercanie z Polanicy (Sokołówka) spotykają się o godz. 7.30, franciszkanie w Dusznikach-Zdroju – o godz. 6.30, a franciszkanie w Kłodzku – o godz. 6.00.

Większą dowolność mają na przykład jezuita. – Aby ustalony plan dnia nie utrudniał nam pracy duszpasterskiej, odmawiamy brewiarz i odprawiamy medytację indywidualnie – wyjaśnia o. Zbigniew Gubała, jezuita z Kłodzka.

Urszulanki z Polanicy rozpoczynają je o godz. 6.30, salezjanki z Dzierżoniowa (mieszkające w szkole) – o 5.50, niepokalanki z Wałbrzycha o 5.45, a mniszki klaryski od Wieczystej Adoracji z Kłodzka – o 5.30.

W wielu zakonach wstaje się tak wcześnie, by zdążyć odmówić jutrznię, modlitwy zgromadzenia, odprawić medytację i uczestniczyć we Mszy św. przed pracą. Do podstawowych modlitw w zakonach należą także pozostałe godziny brewiarza, czytanie duchowne, rachunek

Oddam

sumienia, w niektórych zakonach Różaniec i adoracja. W zależności od klasztoru – prowadzone zbiorowo lub indywidualnie.

Mniszki klaryski oprócz licznych modlitw wspólnotowych, w ciągu całego dnia co najmniej godzinę dziennie – a te, którym zdrowie na to pozwala, także dwie godziny co noc albo co drugą lub trzecią noc – adorują Najświętszy Sakrament.

Chwile śmiechu

– U nas przedpołudnie przeznaczamy na prace przede wszystkim fizyczne: zakupy, utrzymanie porządku w domu i ogrodzie, pranie i prasowanie – mówi o. Kazimierz Jasielczuk, sercanin z Polanicy-Zdroju. Takimi obowiązkami zajmują się też ojcowie w innych klasztorach. Oprócz nich prowadzą katechezę, są kapelanami, rekolekcjonistami...

Siostry zakonne pracują m.in. jako nauczycielki, pielęgniarki, zakrystianki, kucharki itp.

W każdym klasztorze, zwykle po południu, zakonnicy lub zakonnice spotykają się na tzw. rekreacji.

– To czas odpoczynku i śmiechu – wyjaśnia s. Daniela, niepokalanka z Wałbrzycha. – Najczęściej rozpoczynamy ją wspólnym spacerem. Później omawiamy w kapitularku sprawę naszej szkoły, Kościoła, Polski, czytamy listy z innych klasztorów.

– Na modlitwie i w ciągu dnia obowiązuje nas milczenie (głównie tzw. milczenie ewangeliczne, podczas którego możemy rozmawiać „co do obowiązku”, a w godz. od 14.00 do 15.30 i po komplecie do rannych modlitw „wielkie milczenie” – gdy unikamy mówienia o wszystkim, o czym można powiedzieć później), po to by usłyszeć, co Bóg do nas mówi – wyjaśniają mniszki klaryski.



Ci moje życie



Powołanie do zakonu to zaproszenie do życia modlitwą i pracą

Natomiast w czasie rekreacji cały klasztor powinien rozbrzmiewać radością.

To twój czas

Co miesiąc w zakonach praktykuje się dzień skupienia – wspólnotowy lub indywidualny.

– W zakonach żeńskich co trzy miesiące mamy dzień tzw. postu czarnego, w intencji wynagradzającej za grzechy duchowieństwa, z prośbą o świętość kapłańską i zakonną oraz o nowe powołania – mówi s. Daniela. – Wtedy m.in. nie jemy mięsa i tego, co białe (stąd nazwa), czyli serów, mleka, jaj. Równocześnie przez całą dobę odmawiamy, na zmianę, Różaniec.

Niektóre siostry poszczą wtedy o chlebie i wodzie, dodają inne umartwienia,

Sercanie w ciągu roku odprawiają 3-dniowe rekolekcje i dwa razy w roku mają po dwa tzw. dni wspólnotowe, podczas których omawiają sprawy prowincji. Pallotyni jeżdżą na 5-dniowe rekolekcje, franciszkanie na 6-dniowe, a jezuita na 8-dniowe, ignacjańskie (kilka razy w życiu mogą odprawić rekolekcje 30-dniowe).

Zakony żeńskie – przykładowo: salezjanki i niepokalanki 8 dni, a urszulanki – dodatkowo 3 dni na przełomie starego i nowego roku. Mniszki klaryski odprawiają rekolekcje 8-dniowe raz w roku lub 5-dniowe dwa razy w roku.

Wakacje

Zakonnikom przysługuje zwykle 30 dni urlopu, podczas których mogą wyjechać do rodziny, innych domów w Polsce czy za granicę, częściowo przeznaczyc na rekolekcje czy pracę.

Salezjanki swoje 18 dni wypoczynku mogą spędzić w domu rodzinnym lub innym domu zakonnym. Urszulanki raz do roku na 8–10 dni mogą jechać do rodziny, pozostałe dni spędzają w innych klasztorach. Niepokalanki mają dwa tygodnie wypoczynku, z czego trzy dni przeznaczają na wizytę u rodziny.

– Oczywiście jeśli rodzice potrzebują opieki, możemy przyjeżdżać do nich częściej – wyjaśnia s. Waleria Baca, urszulanka z Polanicy.

Klaryski nie wyjeżdżają, ale na kilka dni mogą wyłączyć się z życia wspólnotowego: odprawić adorację, a obowiązkowe modlitwy odmawiać indywidualnie.

Życie z Opatrzności

Zakony męskie w naszej diecezji utrzymują się głównie z parafii, katecheci otrzymują stałe wypłaty. Niektóre domy przyjmują grupy rekolekcyjne.

– A my przede wszystkim z Miłosierdzia Bożego – wyjaśnia s. Daniela. – Siostry, które pracują w szkole – otrzymują pensję, starsze mają renty lub emerytury. W sprawach finansowych pomagają nam też znajomi, przyjaciele, dawne wychowanki, rodziny. Innej pomocy nie otrzymujemy.

– Utrzymujemy się z Opatrzności Bożej. Naszym stałym budżetem są renty starszych sióstr, zarabiamy haftem, uprawiamy ogród – wyjaśnia s. M. Agnieszka, klaryska z Kłodzka. – Nieoceanioną pomoc okazują nam ludzie, którzy przynoszą ofiary i dary rzeczowe: ziemniaki, jabłka, grzyby... Od nich otrzymaliśmy większość produktów na święta.

– Raz w roku otrzymujemy także pomoc materialną ze zbiórki w kościołach 2 lutego, na rzecz sióstr klauzurowych – dodają mniszki. ■

DLA KOGO KLASZTOR?

S. MARIA AGNIESZKA
OPIEKUNKA NAJMŁODSZYCH
SIÓSTR W KLASZTORZE
MNIŠZEK KLARYSEK
W ZĄBKOWICACH ŚLĄSKICH

– Po naszych siostrach widzę, że Bóg daje powołanie do klauzury osobom o różnych typach temperamentu i cechach charakteru. W naszym klasztorze są zarówno siostry bardziej ekspresywne (które przed wstąpieniem do zakonu działały na różne sposoby: w pracy charytatywnej, śpiewały, tańczyły) i takie z większym zamiłowaniem do ciszy, samotności.

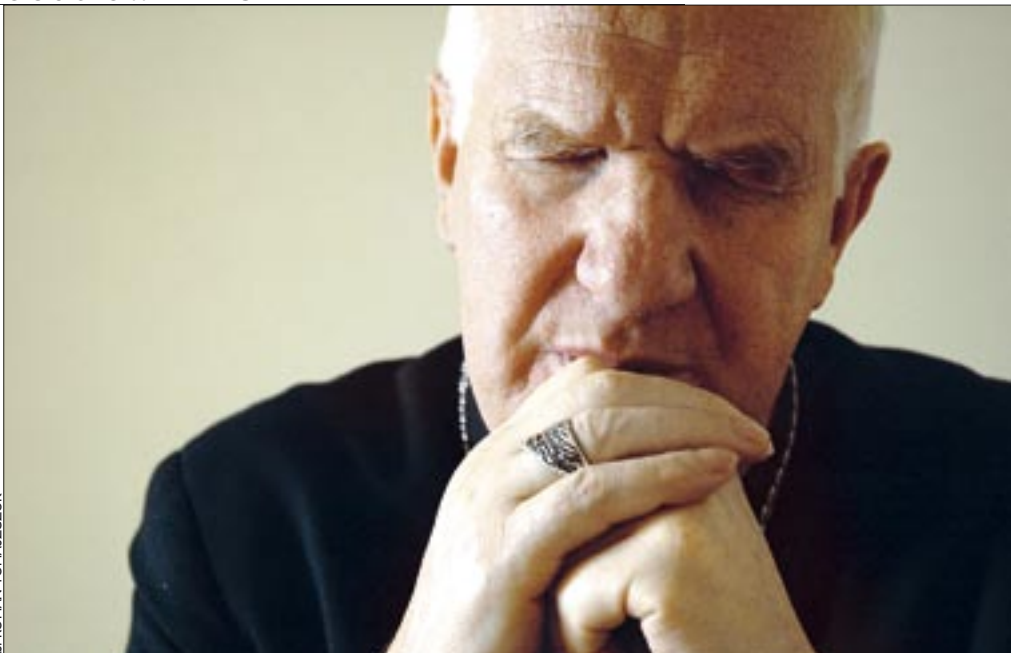
Dlatego trudno mówić o konkretnych cechach, jakie powinna mieć kandydatka na mniszkę. Zdecydowanie jednak każda z nich – ze względu na trud życia w zamknięciu – musi być mocno zrównoważona psychicznie.

O. JONASZ PYKA
MAGISTER POSTULATU OJCÓW
FRANCISZKANÓW W KŁODZKU

– To, czy ktoś ma powołanie do zakonu, najłatwiej sprawdzić w warunkach, w jakich żyją zakonnicy. Dlatego kandydaci na ojców i braci zakonnych starają się dostosować do rytmu dnia franciszkanów będących po ślubach wieczystych. Chłopcy z postulatu raczej bez większych problemów dostosowują się do regulaminu. Kłopotem okazuje się coraz częściej psychiczna słabość młodzieży: łatwo poddają się wątpliwościom, czy podolają takiemu życiu, a pod wpływem chwilowego niepowodzenia, odchodzą z postulatu i później tego żałują.

Każdy zakon ma swojego „ducha”, przejawiającego się w sposobie życia. Jeśli go przyswoję, będę w stanie żyć zgodnie z nim, to oznacza, że mam powołanie.





Biskupie odwiedziny duszpasterskie w Wałbrzychu

Przekonać się, jak jest naprawdę

Co zrobić, kiedy w drzwiach zamiast parafialnego, staje duszpasterz całej diecezji?

Być sobą – to odpowiedź najbardziej właściwa. Biskup oczywiście złożył niezapowiedzianą wizytę kilku rodzinom oczekującym kolędy. Stało się to w Wałbrzychu, w parafii pw. Świę-

tych Aniołów Stróżów. Inicjatorem pomysłu był proboszcz, prałat Bogusław Werwiński.

Cenne, bo prawdziwe

Biskup Ignacy Dec ceni sobie popołudnie spędzone z diecezjanami. – Mogłem doświadczyć, jak żyją nasi wierni, jaka jest ich wiara, moralność i pobożność –

podsumowuje. – Niestety, po raz kolejny przekonałem się, że Wałbrzych jest wciąż miastem ludzi biednych. Upadłość górnictwa nadal generuje ubóstwo materialne, a strefa ekonomiczna nie rozwiązuje problemów z pracą, szczególnie ludzi przekraczających półmetek życia.

Biskup zauważył, że z biedą materialną wiąże się czę-

Biskup Ignacy Dec martwi się sytuacją materialną i moralną wałbrzyżan

sto także bieda moralna. – Więż z parafią jest dosyć luźna. Gdy rodzice nie dbają z należytą starannością o wychowanie dzieci, ignorancja religijna jest bardzo przykra.

Podczas biskupiej kolędy (Niedziela Chrztu Pańskiego) na pytanie o udział w niedzielnej Mszy św., przyjmujący biskupa najczęściej przyznawali, że zaniedbują regularne praktyki religijne.

Cenne, bo motywujące

Gorzkie refleksje pokoleńdo we skłaniają biskupa do jeszcze bardziej radykalnego podjęcia starań o ewangelizację miasta. – Dobrze, że ci ludzie przyjmują księdza – zaznacza. – Oznacza to, że jest w nich chęć przyznawania się do Boga i Kościoła. Teraz trzeba usilnie szukać sposobów, by tę więź umacniać. Wielkie nadzieje w tej sprawie wiąże z peregrynacją obrazu Jezusa Miłosiernego. Modlę się gorąco, by miłosierdzie Boże przemieniło oblicze Wałbrzycha.

Jednocześnie biskup postuluje organizowanie w mieście skuteczniejszej pomocy nie tylko materialnej, ale także prawnej i szeroko rozumianego poradnictwa (m.in. zawodowego, rodzinnego, psychologicznego). **XRT**



Dobry pomysł

W pierwszym momencie, jak co roku, pozostał niesmak: dopiero co wyszedł ksiądz z mojego domu. Właściwie wybiegł, bo „kartotek dużo, a wieczoru coraz mniej”. Zdążyłam tylko przypomnieć, do znudzenia powtarzane informacje: czemu nie ma dzieci, kiedy się rozwiodłam i czy mąż był aż tak zły. Najgorsze, że duszpasterz sprawiał wrażenie jakby nieobecne-

go. Gdy próbowałam w skrócie odpowiedzieć na jego pytania, on był zajęty wpisanymi do kartotek. Musiał uzupełnić te, których adresaci nie życzyli sobie księdza w domu, albo te, gdy ksiądz nie zastał gospodarzy czuwających... gdy podniósł wzrok znad kartek, widziałam zdezorientowanie w oczach,

miałam rację! – nie słyszał odpowiedzi – szkoda. Wymamrotałem kilka zdań życzeń noworocznych i już go nie było. Zostawił po sobie zeszyt. Myślałam, że go zapomniał, nawet wyszłam, żeby oddać, ale młodość robi swoje. Pędził do następnej kamienicy. Otworzyłam „Gościa na kolędę”.

Przebity bok Jezusa zaskoczył mnie swoją konkretnością, a zatroskany biskup zdawał się przekonywać: ja pamiętam o tobie. Lektura zajęła mi kilkadziesiąt minut. Kartka po kartce nabierałam przekonania, że tegoroczna kolęda by-

ła jednak inna, mam tego dowód – przecież trzymam w dłoniach „Gościa”.

Pierwszy raz w życiu zaproponowano mi podczas kolędy coś więcej niż spieszącego się duszpasterza. Wiem, wiem, kolęda to przede wszystkim błogosławieństwo, czytałam! Jednak nie zmienia to faktu, że czeka się na człowieka i człowieczeństwa też się potrzebuje. Dlatego ucieszyłam się z „Gościa na kolędę” – stał się on dla mnie sposobem dopowiedzenia tego, na co nie znalazł czasu mój ksiądz. Dziękuję za ten pomysł. Proszę o kontynuację – żeby kolęda miała głębszy sens niż tylko wsparcie finansowe duszpasterzy.

IWONA KOWAL z Wałbrzycha



Zapowiedzi

PROPOZYCJE
DOMU KULTURY
W BOLKOWIE

- AEROBIK: poniedziałek 18.00–19.00 i w czwartek 18.00–19.00.
- KURS TAŃCA WSPÓŁCZESNEGO: wtorek 14.00–16.00.
- WARSZTATY TEATRALNE: piątek 14.00–16.00.
- SEKCJA SZACHOWA: piątek 16.00–19.00.
- WSPINACZKA GÓRSKA: poniedziałek i czwartek 16.00–18.00
- SEKCJA PLASTYCZNA: poniedziałek 15.30–16.30 oraz wtorek 16.00–17.00, a także czwartek 15.00–16.30.
- ZAJĘCIA CERAMICZNO-PLASTYCZNE: piątek 15.00–17.00.
- SEKCJA MODELARSKO-PLASTYCZNA: piątek 15.00–17.00.
- SEKCJA ŁUCZNICZA: wtorek 16.00–18.00.
- ZAJĘCIA WOKALNO-MUZYCZNE: poniedziałek 16.00–18.00.
- NAUKA GRY NA GITARZE: czwartek 16.00–19.00.
- ROBÓTKI RĘCZNE: środa 16.30–18.00.
- KAPELA „ECHO”: wtorek 14.00–16.00.
- WĘDKARSTWO: każdy pierwszy piątek miesiąca od 16.00.

Dom Kultury propaguje także mini-golfa – grę, która powstała w USA w



1927 r. Obecnie najbardziej dynamiczny rozwój minigolfa notuje się w Szwecji, Danii i Niemczech.

Polski minigolf wywodzi swoje korzenie od naszych zachodnich sąsiadów. W 1955 r. odnotowano pierwsze w historii zawody międzynarodowe z udziałem Szwecji i Danii, a Mistrzostwa Europy w 1963 r. w Dortmundzie. Tak dynamiczny rozwój, jak i obecna popularność gry w krajach zachodnich są skutkiem wielu nowinek, jakie minigolf przyniósł ze sobą. Jedną z nich jest na pewno fakt, że w minigolfa mogą grać prawie wszyscy bez ograniczeń ze względu na wiek, płeć czy zaawansowanie techniczne. W Polsce istnieje kilka ośrodków minigolfa, w tym w Bolkowie właśnie. ■

Szczegóły: Gminno-Miejski Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji, tel. 075 74 13 431, e-mail: gmoksir@neostrada.pl, www.domkultury-bolkow.pl

We wspólnym rytmie

Małżeńska przygoda

– Taniec to dialog emocji. Aby się udał, kobieta i mężczyzna muszą ze sobą współpracować – mówią Małgorzata i Waldemar Biczowie z Kłodzka. – A dla małżeństwa to okazja do osiągnięcia harmonii w jeszcze jednej dziedzinie życia.



ANDRZEJ NIEDZIEWIECKI

Radość, troska, wysiłek i wdzięk. Taniec to wyraz twórczości człowieka

Państwo Małgorzata i Waldemar uczyli się tańczyć jako dzieci. Do treningu wrócili po trzydziestu trzech latach małżeństwa, odkrywając nowy sposób na pogłębianie wzajemnej więzi.

Słowo, które stwarza

Gdy na pierwszej lekcji kursu zobaczyli wokół siebie dwudziesto- i trzydziestolatków, mieli obawy, czy im, ludziom po pięćdziesiątce, wystarczy sił. Podjęli próbę, która zaowocowała radością i wzajemną fascynacją.

Z jednej strony wysiłek, z drugiej – odkrywanie na nowo wdzięku, elegancji.

– Najtrudniejsza była konfrontacja z własnymi oczekiwaniami – zauważa pani Małgosia. – Okazało się, że do tamtej pory mie-

liśmy jakieś wyobrażenia odnośnie do tańca, potrafilibyśmy „kręcić” się po parkiecie, natomiast trudno nam było wykonać pewne układy zgodnie z wymogami sztuki...

– To był moment, w którym niezmiernie ważny okazał się sposób zwracania uwagi na złe wykonanie ruchu – wyjaśnia. – Słowem lub gestem można było zniechęcić lub wspomóc współmałżonka do podjęcia kolejnych prób. I odnaleźć motywację dla siebie: gdy naprzeciw widziało się rozradowane oczy i wyciągnięte ręce.

Kobiecość uświadomiona

– Taniec może stać się formą dialogu małżeńskiego, dialogu pomiędzy kobiecością a męskością – podkreślają państwo Biczowie. – W nim można się uczyć, jak wzajemnie ze sobą współpracować. Mężczyzna zgłębia, w jaki sposób należy prowadzić partnerkę, a ona pozwala mu się prowadzić.

– To także okazja, by oczarować się wzajemnie. Uświadomić sobie, że tańczysz z osobą, którą wybrałeś nie tylko do gotowania, prania i sprzątanania, ale jako towarzysza na całe życie – wyjaśnia pan Waldemar. – Do tego, co naturalne, trudne, ale także do tego, co piękne. By wspólnie tworzyć „dzieło sztuki”: gestem, uśmiechem, bliskością...

– Taniec to takie odslanianie wachlarza, zza którego wylania się elegancja, trochę zmysłowa kobiecość – uzupełnia pani Małgosia. – Dlatego tak uwielbiam walc: jego płynność, harmonię i swoje piękno, które podczas tańca odkrywam.

Jive i rock’n’roll

Kurs stał się dla państwa Biczów także sprawdzianem wytrzymałości fizycznej. Na szczęście nie było problemów. Pan Waldemar wręcz odnalazł się w rock’n’rollu

– To taniec młodych – mówi. – I ja czuję się w nim młodo.

Dzięki tańcowi zapominają o codziennym zmęczeniu i kłopotach. Zyskali też większą pewność, by wychodzić na parkiet podczas zabaw. Na jednej z nich zdobyli nawet wyróżnienie za jive’a.

– Ale przede wszystkim znaleźliśmy jeszcze jeden sposób na wspólne spędzanie czasu – zauważa pani Małgorzata. – To była „działka rogata”, miejsce, w którym ujawniały się przeciwne emocje. A teraz mamy podobny poziom umiejętności, dopasowaliśmy się w tańcu do siebie. To już nie „przeciąganie liny”, ale przeżywanie wspólnej, małżeńskiej przygody.

DOROTA NIEDZIEWIECKA

PANORAMA PARAFII

Pw. św. Michała Archanioła w Wirach (dekanat Świdnica Wschód)

Jest z kim pracować

Wydaje się, że w tej parafii nie ma rzeczy niemożliwych.

Podstawa to zaufanie – uważa Stanisław Czykieta, przewodniczący rady parafialnej i sołtys w Wirach, lokalny działacz samorządowy. – Wszędzie są ludzie życzliwi, tylko nie w każdej miejscowości są tacy, którym można zaufać. Dlatego to, co udaje się tutaj, nie ma szans powodzenia tam, gdzie brakuje solidnych i odpowiedzialnych sołtysów, burmistrzów czy wójtów. Te zasady zobowiązują nie tylko samorządowców. One dotyczą także proboszczów.

Wszystko przez księdza

Parafianie mają świadomość, że ostatnie pięć lat w życiu ich wspólnoty to zdumiewające dzieło ożywiania parafii. Widowym znakiem dokonującej się przemiany są remonty: odnowiona polichromia wnętrza, dach, remont plebanii, powstanie świetlicy młodzieżowej, porządkowanie cmentarza – to w samych Wirach. Obecnie trwa wymiana dachu na kościele filialnym w Gogolowie.

– Inni sołtysi zazdroszczą mi



ZDJEŃCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. ADAM WOŹNIAK

rocznik 1967, święcony w 1992 r. Wikariusz we Wrocławiu, Lubiążu i w Dzierżoniowie. Od dwóch lat proboszcz w Wirach.

atmosfery, jaką mamy w naszej parafii – cieszy się sołtys. – Jest tak dobrze, bo wszyscy pracujemy ze świadomością, że to dla samych siebie robimy: nie dla proboszcza czy wójta. Ogromną zasługę w budzeniu wrażliwości na dobro wspólne ma ks. Tadeusz. On przekonał nas, że potężną, jak w nas drzemie, jest na tyle mocny, by nie bać się ryzykować i działać.

Wszystko z księdzem

Ludzie zaufali swojemu proboszczowi pięć lat temu, ufali i temu, który jest dzisiaj – ponieważ mogli ich poznać. Ksiądz zamknięty w plebanijnej twierdzy nie przekonana do swych wi-

zji nikogo. Musi wyjść do ludzi, by ich spotkać. Dlatego parafia ma swoje tradycje pielęgnowania więzi duszpasterza ze wspólnotą. Dobrym przykładem jest początek kolędy. Najpierw, zanim ksiądz odwiedzi swoich parafian, oni składają wizytę jemu. Na zaproszenie proboszcza spotykają się wszyscy chętni, by razem kolędować i obejrzeć jasełka. W tym roku muzykowali z mieszkańcami księża: Witold Baczyński i Tomasz Idczak. Tradycyjnie spotkanie kolędowe kończy się występem „starszych” braci: mężczyzn, którzy swoimi tenorami, basami i barytonami sławią cud Bożego Narodzenia. – I jak tu po takim świętowaniu nie zrobić, co tylko w naszej mocy, by ksiądz proboszcz był zadowolony – komentują parafianie z Wir.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Przebudowany w XVI w. kościół w Gogolowie kryty jest blachą miedzianą

U góry po lewej: **Odnowiona polichromia kościoła jest dumą mieszkańców**

ZDANIEM PROBOSZCZA

Radością wiejskiego proboszcza jest bliskość ludzi. Życie ich problemami i osiągnięciami to gwarancja pozyskania ich dla spraw Kościoła oraz możliwość twórczego porozumienia między wiernymi a księdzem. Tutaj, w Wirach, pracowali wyjątkowi księża: ks. Władysław Pelc, ks. Stanisław Pluta i ks. Tadeusz Chlipała. Ich praca stanowi podwaliny parafii i rodzi dziś owoce, którymi się cieszę. Oni wszystko przygotowali, wystarczyło w to wejść i kontynuować. Aż trudno uwierzyć, jak wiele można było tu dokonać. Największą moją troską jest młodzież, z którą mimo wielu inicjatyw duszpasterskich i starań nie udało mi się nawiązać właściwej współpracy. Nie wiem, na czym polegał mój błąd. Być może moje wymagania wobec nich były zbyt wielkie lub przeceniłem ich ogromny potencjał, którym mi zaimponowali. (Błędy popełnione na początku niestety dają o sobie znać po dziś dzień.) Jestem jednak dobrej myśli, wszak daję im to, co jest największym pragnieniem ludzkiego serca – Boga, któremu zawierzam siebie, parafię i wszystkie nasze sprawy.

Zapraszamy na Msze św.

■ Dni powszednie:

Wiry – prócz czwartku godz. 16.00 (zima), 17.00 (lato), Gogolów w czwartek godz. 16.00 (zima), 17.00 (lato)

■ Dni świąteczne:

Wiry – godz. 8.00 i 12.00, Gogolów – godz. 10.00



Figura Zbawiciela – fragment ambony